Rok XIII^ty^. Nr. 44.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dwudziesta druga po Zielonych Świątkach,* dnia 28. Paźdz. 1849.

Religia.

Obrzędy kościelne.

(Dokończenie.)

Dzwony.

I dzwony zawierają myśl wielką. Jak one nie raz budzą nas rano ze snu, abyśmy nie zapominali o Panu Bogu, tak też budzą nas ze snu duszy, to jest z oziębłości i lenistwa dusznego, i wołają nas z doczesnych zabiegów do Pana Boga, — odrywają nas niejako od ziemi, a wznoszą nas tam, gdzie ich głos donośny ginie, to jest do nieba.

Moi bracia! trzeba wam wiedzieć, że dzwony wynalezione zostały dopiero kilkaset lat po Chrystusie i to we Włoszech. Pierwsi więc Chrześcianie nie mieli dzwonów, i zwoływali się na nabożeństwa swe święte, tak jak dzisiaj Żydzi, to jest obchodząc domy i pukając w drzwi — albo też biskupi i kapłani na końcu nabożeństwa zapowiadywali ludowi wiernemu, gdzie i kiedy odbędzie się znowu nabożeństwo, jakto teraz kapłani na ambonach też czynią. Trzeba przytém wam wiedzieć, że Chrześcianie pierwsi z bojaźni przed Żydami i Poganami odprawiali swe nabożeństwa w nocy potajemnie, bo ich za to okrutnie męczono, że wyznawali Chrystusa. Dlatego też nie mieli kościołów, tylko schadzali się do osobnych mieszkań chrześciańskich, albo też nawet do wielkich pieczar podziemnych. — Ztądto zawsze zapowiadano, gdzie i kiedy nabożeństwo się przyszłe odprawi.

Teraz wam powiem, na co są dzwony, bo chociaż po większéj części też już wiecie, ale napisać wam nie zaszkodzi, abyście dokładniéj i pewniéj wiedzieli. Słuchajcie. — Najpierw, samo się rozumie, że dzwony są na to, aby lud zwoływały na nabożeństwo, i na powiększenie chwały Bożéj, n. p. w processyach solennych. — Daléj głosem żałobnym proszą dzwony wiernych, aby się modlili za dusze swych braci zmarłych, albo też i za konających. — Przedtém używano też dzwonów przeciwko burzom, aby się chmury rozeszły, ale teraz już to zaniechano, albowiem ludzie się przekonali, że to nie tylko że nic nie pomaga, ale nawet szkodzi. — Jeszcze są dzwony na to, aby radość Chrześcian pomnożyć, n. p. przy wjeździe

biskupa, po odniesieniu jakiego zwycięstwa. — W końcu, na zwołanie obrony w czasie ognia, a to z pobudki miłości chrześciańskiéj, i aby ludzie mieli się na baczności.

Nakoniec dodać wam trzeba, że przy poświęcaniu dzwonów używają się te same ceremonie, jak przy Chrzcie Ś. ludzi. Tylko biskup poświęcać je może. Podobnie polewa je wodą, namaszcza, daje im imie; używa rodziców chrzestnych. I ztąd to mówimy: Chrzest dzwonów się odbył; i nazywamy dzwony po imieniu. I tak mówimy: Zygmunt w Krakowie i Wojciech w Gnieźnie są najsławniejsze dzwony w Polsce.

Relikwie.

Pomówimy też nieco o Relikwiach, abyście wiedzieli co znaczą. — Relikwie, to jest wyraz łaciński, i znaczy: szczątki, ostatki jakiéj drogiéj nam osoby. I dlatego takie Relikwie albo szczątki mogą być familijne czyli rodzinne, narodowe i kościelne, czyli religijne.

Relikwie familijne są to albo włosy, albo inne pozostałe szczątki rodziców, rodzeństwa, dzieci, przyjaciół naszych.

Relikwie narodowe są to szczątki po takich osobach, które się zasłużyły około całego narodu, i są drogie każdemu człowiekowi, co do tego narodu należy. I tak Relikwie narodowe polskie są kości Mieczysława i Bolesława Chrobrego w kaplicy tumskiéj w Poznaniu. Podobnie są nam drogie szczątki po księciu Józefie Poniatowskim, które w Lipsku pokazują; albo po Kościuszce, Dąbrowskim, i tylu innych.

Ale tu o takich Relikwiach nie mówimy, tylko o Relikwiach religijnych, to jest o szczątkach takich ludzi, którzy się około religii naszéj św. zasłużyli, czyli o Świętych. Zasłużyli się albo przez swe męki i śmierć za wiarę w Jezusa Chrystusa, albo przez swe prace około nawrócenia i zbawienia dusz, albo przez zachowanie i strzeżenie cnót wszelkich, a mianowicie czystości. — Wiadomo wam zapewne, że pierwsi Chrześcianie na grobach męczenników Pańskich odprawiali ofiarę Mszy św. I ztądto dzisiaj Relikwie Świętych są w kamieniu w każdym óltarzu złożone, aby się na nich Msza św. odprawiała, i bez Relikwij Msza ś. odprawić się nie może.

A jak drogie nam są pamiątki rodziców, lub przyjaciół naszych, albo pamiątki po osobach, które się około całego narodu zasłużyły; czyż dziwno się może komu zdawać, że każdemu Katolikowi drogie są takie pamiątki, czyli Relikwie Świętych? — Już pierwsi Chrześcianie starannie zbierali kości po męczennikach i zachowywali je. I tak czytamy w dziejach męczeńskich, że Chrześcianie zebrali kości po Ś. Ignacym z Antyochii, który w Rzymie dzikim zwierzętom na pożarcie był rzucony, i napowrót je do Antyochii odwieźli, a mieli je w większéj cenie jak złoto i srebro. Dlatego też Relikwie oprawiano w złoto i srebro, jak n. p. głowę Ś. Wojciecha w Gnieźnie, rękę tego samego Swiętego w Trzemesznie, Relikwie Swiętego Stanisława w Krakowie, i tylu innych. I w każdym naszym kościele mamy i widzimy i cału-

jemy Relikwie Świętych Pańskich. I słusznie czynimy, bo one mają pobudzać nas do naśladowania ich uczynków dobrych.

List Śgo Augustyna do Ewodiusza.

Ewodiusz był biskupem w Afryce i przyjacielem Śgo Augustyna. Obaj pisywali listy do siebie, jak to czynią ludzie przyjaźnią połączeni, ażeby sobie donosić ważne zdarzenia i nowiny, przekonać się o wzajemnéj przychylności i przyjaźni, dowiedzieć się o zdrowiu i powodzeniu, lub życzyć sobie czegoś dobrego. W jednym z tych listów opisuje Ś. Augustyn Ewodiuszowi następujące cudowne zdarzenie:

„— — —Opowiem Ci też jedno zdarzenie, które Ci poda dosyć materyi do myślenia.

„Nasz brat Gennadiusz, jeden z najsławniejszych lekarzy, którego bardzo kochamy, i który teraz w mieście Kartaginie żyje, a dawniéj w Rzymie z nauki lekarskiéj słynął; ten sam, którego Ty znasz jako człowieka bogobojnego, jako wspaniałomyślnego i litościwego dobrodzieja ubogich; ten więc Gennadiusz sam nam opowiadał, jak w swojéj młodości, chociaż był bardzo dobry dla ubóstwa, przecież ciągle był dręczony niespokojnością i wątpliwością, czy po tém życiu doczesném jest jeszcze życie i na tamtym świecie. Ponieważ Pan Bóg nie mógł tak szlachetnéj duszy pozostawić w sieroctwie i tak pięknych uczynków miłosiernych bez nagrody, przeto pokazał się Gennadiuszowi we śnie młodzieniec jaśniejącéj twarzy i ujmującéj piękności, i rzekł do niego: „Pójdź ze mną.“ Idąc z tym młodzieńcem przyszedł do jakiegoś miasta i usłyszał z prawéj strony tegoż miasta wdzięczne tony milutkiéj pieśni, wdzięczniejsze niż wszystkich pieśni, jakie kiedykolwiek słyszał. Ponieważ radby był wiedział, coby to było, więc młodzieniec powiedział mu, że to były śpiewy na cześć Błogosławionych i Świętych. Co podług jego opowiadania słyszał po lewéj stronie, tego sobie już dzisiaj nie przypominam. Obudziwszy się miał to widzenie za zwyczajny sen i żadnéj temu nie przypisywał ważności. Ale otóż pokazał się Gennadiuszowi tenże młodzieniec w innéj nocy i zapytał go, czy go zna? On odrzekł, że go dobrze zna. Potém spytał młodzieniec, zkądby go tak dobrze znał? Gennadiusz dał na to zupełnie dokładną odpowiedź, opisał bez zająknienia całe widzenie, które miał we śnie, powiedział o owych pełnych wdzięku śpiewach na cześć Świętych, które słyszał, kiedy z nim szedł; ponieważ mu to wszystko było w świeżéj pamięci. Daléj zapytał go młodzieniec: czy to, co właśnie opowiada, we śnie widział i słyszał, lub na jawie? „We śnie,“ odpowiedział. Na to młodzieniec rzekł: „Wiesz, jak widzę, dokładnie i zatrzymałeś wszystko w pamięci; — tak jest, widziałeś to we śnie, a nawet i to, co teraz widzisz, we śnie widzisz.“

Gennadiusz utwierdził się teraz w téj wierze, że to widział we śnie, i nie przeczył młodzieńcowi. Potém mówił młodzieniec, pouczając Gennadiusza: „Gdzie jest twoje ciało?“

Gennadiusz. „W izbie, w któréj śpię.“

Młodzieniec. „Ale czy wiesz i to,

że twoje oczy teraz przywiązane są do twego ciała, zamknięte i w spoczynku."

Gennadiusz. „Wiem."

Młodzieniec. „Jakież to więc są oczy, któremi mnie widzisz?"

Gennadiusz nie wiedział co odpowiedzieć i milczał. Kiedy się długo namyślał, wyjaśnił mu młodzieniec, czego go chciał przez te pytania nauczyć, i tak dalej mówił:

„Tak jak oczy twojego ciała teraz, kiedy leżysz w łóżku i śpisz, są nieczynne i nie widzą — a wszelako te oczy, któremi mnie widzisz i całą twarz moją oglądasz, nieomylne są i prawdziwie widzą; tak i po śmierci, wtenczas, kiedy oczy twoje cielesne już nic widzieć nie będą mogły, będziesz jeszcze miał życie i czucie. Nie zapuszczaj się więc odtąd w żadne wątpliwości, czy jest po śmierci inne życie!"

Po tém zdarzeniu poprzysiągł Gennadiusz, że pozbył się wszelkiego powątpiewania o przyszłém życiu. — I któżto inny był jego nauczycielem, jak Opatrzność i miłosierdzie Boga?"

Ten list Ś. Augustyna zawiera w sobie wiele nauki, a osobliwie uczy on nas: Jak Opatrzność Boska czuwa nad ludźmi dobrymi; jak Bóg wspiera usiłowania ludzi, którzy szczerze pragną przekonać się o prawdzie nauki Chrystusa, a dla słabości rozumu, lub pokus światowych, przekonać się o tém nie zdołają; jak każdy powinien być uczynnym i miłosiernym dla ubogich, nie oglądając się na wdzięczność ludzi, ale czynić to z czystéj miłości Boga i bliźniego; — widzimy nakoniec z tego listu, że dobre uczynki, nawet przy słabéj wierze, mogą być miłe Bogu, i że Bóg je nawet wynagradza, jeżeli widzi u nas szczere chęci i wytrwałość w szukaniu wiary i umacnianiu się w niéj. Gennadiusz wątpił o życiu wiecznėm, ale się nigdy nie odważył wyrzec, że nie ma życia po śmierci. Owszem, walczył on ciągle z tą myślą: czy jest życie wieczne, i czy dusza nasza jest nieśmiertelna? ale nie mógł tego dociec słabym rozumem ludzkim. Pan Bóg widząc te jego usiłowania, poparł go łaską swoją i oświecił rozum jego za pomocą widzenia we śnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Bajki z Jachowicza.

Motyl i Gąsienica.

„Co to za robak szkaradny
Ta gąsienica obrzydła!"
Rzecze raz motylek ładny;
Ta mu na to odpowié: „A dawno masz skrzydła?"

Wilk i osieł.

Osieł z wilkiem zgłodniałym zeszedł się na drodze,
„O! zlituj się nademną!" rzecze cały w trwodze,
„Patrz, jak sobie nieszczęsny skaleczyłem nogę;
Zaledwie łazić już mogę."
Wilk nad jego nieszczęściem czule ubolewa,
„Ja ci," rzekł, „ból zakończę...." i wten go rozrywa.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)